

Wstęp: Magia Starego Kina

(Na scenę wychodzi dwójka uczniów. Ubrani elegancko, z drobnymi rekwizytami z epoki – np. chłopak ma muszkę i kaszkiet, dziewczyna opaskę z piórkiem lub sznur pereł. W tle słychać bardzo cichy szum taśmy filmowej lub delikatną, przedwojenną melodię z patefonu).

Narrator 1: Szanowna Dyrekcjo, Drodzy Nauczyciele i wszyscy Pracownicy naszej szkoły! Z okazji Waszego święta długo zastanawialiśmy się nad idealnym prezentem.

Narrator 2: Na początku myśleliśmy o czymś bardzo współczesnym. O supernowoczesnej prezentacji, nagraniu wiralowego filmiku na TikToka, a może nawet o wygenerowaniu życzeń przez sztuczną inteligencję... Ale wiecie co? Uznaliśmy, że na co dzień macie aż nadto tej pędzącej nowoczesności.

Narrator 1: Z e-dziennikiem, smartfonami na przerwach i ciągłym pośpiechem zmagacie się od poniedziałku do piątku. Dlatego dzisiaj, w tym wyjątkowym dniu, zrywamy ze szkolną codziennością. Mamy dla Was coś znacznie cenniejszego niż kolejny gadżet.

Narrator 2: Mamy dla Was bilet w jedną stronę... do przeszłości. Chcemy Was zabrać w magiczną podróż do czasów, gdzie świat kręcił się trochę wolniej, maniery były nienagane, a z głośników płynęły melodie, które do dziś chwytają za serce.

Narrator 1: Zostawiamy za drzwiami sprawdziany i kartkówki. Zamiast tego zapraszamy na niezwykle seans. Zamknijcie na chwilę oczy i przenieście się z nami do złotych lat przedwojennego kabaretu i czarno-białego ekranu!

Narrator 2: Przed Wami eleganccy dżentelmeni, czarujące damy i niezapomniane szlagiery, które królowały na przedwojennych parkietach. Usiądźcie wygodnie, weźcie głęboki oddech i pozwólcie się oczarować.

Narrator 1 i 2 (razem): Zapraszamy na powrót do starego kina!

Piosenka: Już nie zapomnisz mnie

(na scenę wychodzi marynarz, siada na krześle, czyta list: „ Miły panie , czekam na ciebie dziś o szóstej koło wierzby nad wodą. Jestem taka niespokojna! Nocami w gwiazdy spoglądam i myślę z lękiem... (do publiczności) Nocami w gwiazdy spoglądam... (tak, jak na

filmie „bo nie zapomnisz mnie” wchodzi dziewczynka i siada na drugim krześle, w odległości 2 metrów, **razem** spoglądają na zegarek, niebo, siadają bokiem, rysują nogą serce, zakładają nogę na nogę, podpierają się na ręce, „marzą”. Następnie chłopak dosuwa krzesło do dziewczyny, chce ją objąć, ta się odsuwa, ale po chwili podaje chłopakowi rękę, wstają, chłopak obraca dziewczynkę w tańcu, schodzą ze sceny.

Piosenka: "Ach, jak przyjemnie kołysać się wśród fal"

Na scenę wbiega grupa uczniów. „Kapitan” siada na krześle, część osób za krzesłami, część po bokach krzeseł, kołyszą się w rytm fal, przystawiają dłoń do czoła patrząc w dal, machają chusteczkami. Przy słowach „tak uroczo, tak ochoczo...” rozbiegają się po scenie, stoją w lekkim rozkroku, przenoszą ciężar ciała z nogi na nogę lekko wysuwając ją do przodu, miękko uginają kolana (bujanie biodrami)- 4x. Następnie schodzą do bardzo głębokiego, szerokiego przysiadu (tzw. sumo squat). Pulsują w tej pozycji w dół. Ręce opiera na udach, a następnie wykonuje nimi bardzo szybkie, krzyżujące się i „mieszające” ruchy blisko podłogi- 4x. Na koniec robią gwiazdy, szpagaty, mostki itp. (po piosence siadają z boku sceny po turecku).

Piosenka: "Umówiłem się z nią na dziewiątą" (Eugeniusz Bodo)

Chłopiec siada na krzeselku, wystylizowany na Eugeniusza Bodo, ma słuchawki na uszach i jak komentator odhacza na liście pozycje programu, spogląda na zegarek. Przy słowach „umówiłem się...” wykonuje gesty jak Eugeniusz Bodo w piosence.

Piosenka: "Już taki jestem zimny drań" (Eugeniusz Bodo)

Wchodzi chłopiec ubrany jak Bodo w piosence, z gitarą, refren śpiewają również siedzący uczniowie

Piosenka: "Miłość ci wszystko wybaczy" (Hanka Ordonówna)

Dziewczynka ubrana w czarną suknię, w rękę trzyma ogromny wachlarz lub szal boa, naśladuje ruchy Hanka Ordonówny.

Piosenka: "Ach śpij kochanie”

Dwóch chłopców siedzi na skrajnych krzesłach (środkowe jest puste). Są ewidentnie wykończeni- opierają łokcie na kolanach, podpierają ciężkie głowy rękami. Dziewczynka wesoło wbiega na scenę, trzymając w rękach poduszkę.

Dziewczynka siada na krzesło, opiera poduszkę na barkach jednego z chłopców, kładzie głowę (udaje, że zasypia). Chłopiec 1 z ulgą zaczyna powoli, usypiająco gładzić ją po głowie. „Ach śpij kochanie... Jeśli gwiazdki z nieba chcesz dostaniesz”

Dziewczynka nagle otwiera oczy, podnosi głowę i kategorycznie kręci palcem (że wcale nie chce spać). Wskazuje w górę na niebo. Chłopak2 ze zrezygnowaną miną wstaje z krzesła, "sięga" wysoko, przyciąga gwiazdkę (pantomima) i ostrożnie "wkłada" ją do rąk dziewczynki.

„Więc dlaczego nie chcesz spać...” Dziewczynka wstaje, przeciąga się, ziewa. Obaj chłopcy siadają ciężko na swoje krzesła i synchronicznie rozkładają ręce, wzdychają.

„Ach śpij, bo nocą, kiedy gwiazdy się na niebie złączą”(znowu usiłują ułożyć głowę dziewczynki na ramieniu. „Były sobie kotki dwa, kotki dwa” Aby udobruchać dziecko, obaj chłopcy (nadal siedząc na krzesłach) zaczynają pokazywać teatrzyk. Na słowa "kotki dwa" synchronicznie zginają dłonie przed klatką piersiową w "kocie łapki". „Szaro-bure, szaro-bure obydwu” Ojcowie "myją" sobie pyszczki łapkami i przeciągają się na krzesłach (wyginają plecy w koci grzbiet). Dziewczynka w tym czasie siedzi na środkowym krześle z poduszką na kolanach i bije im brawo (pantomima), traktując to jak świetną zabawę.

„Ach śpij, bo właśnie księżyc ziewa i za chwilę zaśnie” patrzą na zegarek na nadgarstku, stukają w niego palcem, po czym grożą dziewczynce palcem .

„Że on zasnął, a nie ty” Dziewczynka wzdycha, wstaje i kładzie poduszkę na środkowym krześle, opiera głowę o jego ramię). W końcu wszyscy zamykają oczy i zastygają w bezruchu.

Piosenka: "Brunetki, blondynki" (Jan Kiepura)

Chłopak wystylizowany na Jana Kiepurę parodiuje śpiewaka.

Piosenka: "Ballada o pannie Franciszce"

Narrator: Przenosimy się prosto na ulice miasta. Tam bowiem czeka już na nas pewna urocza, choć bardzo tajemnicza dama, za którą panowie wręcz tracą głowy...

Szanowni Państwo, nauczyciele i wychowawcy! Przed Wami jedyna w swoim rodzaju...

„Ballada o pannie Franciszce”!

„Na Kleparowi, za rogatkami mieszkała sobi z rodzicielami piękna jak anioł, gruba jak kiszka na imię miała panna Franciszka!” Franciszka tanecznym krokiem wychodzi na

środek sceny. Robi minę niewinnego aniołka i składa rączki pod brodą z trzepotaniem rzęs. Na słowa "gruba jak kiszka" komicznie nadyma policzki i rozkłada szeroko ramiona (pokazując swój okrągły kształt), uśmiechając się przy tym z dumą. (może zamiatać podłogę)

„A ojciec panny ży był rzyźnikiem zarzynał świni, padali z kwikim (...) Taki był ojciec panny Franciszki!” Na scenę wkracza Ojciec. Robi bardzo groźną minę, podwija rękawy i wyciąga z kieszeni scyzoryk, sprawdza ostrość. Franciszka stoi z boku i klaszcze z podziwem.

„A matka panny za ladą stała co ojciec zabił, ona sprzydała więc sprzydawała szpondry i kiszki...” Matka podbiega do krzesła ("lady"). Ociera pot z czoła, poprawia fartuszek i z uśmiechem bizneswoman wydaje niewidzialnemu klientowi długie pęta wędlin (zrobione z pończoch), po czym chowa wyimaginowane banknoty głęboko do kieszeni.

„A niedaleko od ich zagrody / Mieszkał sy, mieszkał, fryzjerczyk młody.” Z drugiej strony sceny wchodzi Fryzjer. Wyciąga z kieszeni niewidzialny grzebień i z wielką gracją zaczesuje sobie włosy, przeglądając się w lusterku. Pręży klatkę piersiową.

„I codziń rano kupował kiszki bo bardzo kochał panny Franciszki!” Fryzjer podchodzi do lady Matki i rzuca pieniądze, ale w ogóle na nią nie patrzy. Jego wzrok jest maślanie utkwiony w stojącej obok Franciszce. Oboje wzdychają do siebie, on kładzie rękę na sercu, a ona zawstydzona kręci loczka na palcu.

„Te tajemnice tato wynikał: -Nie dla fryzjera córka rzyźnika! (...) To nie dostaniesz panny Franciszki!” Ojciec nagle wskakuje między zakochanych. Z wściekłością tupie nogą, staje przed Fryzjerem, krzyżuje ręce na piersi i grozi mu palcem prosto w nos, po czym wypycha go ze "sklepu". Matka w tle łapie się za głowę z przerażenia.

„Ten wyrok straszny jak wysłuchali z żalu si straszni roztelepali i chociaż byli w życia rozkwici postanowili zakończyć życi!” Zrozpaczona Franciszka i odrzucony Fryzjer (stojąc po dwóch stronach sceny) synchronicznie wpadają w komiczne drgawki (dosłownie "telepią się" z rozpacz, uginając kolana). Następnie łapią się za głowy i dramatycznie wznoszą ręce do nieba.

„Biedny fryzjerczyk zalał si łzami taj kupił kiszki zy strychninami a byłu tegu dwa metra blisku i zjedli razym z pannu Franciszku!” Fryzjer podchodzi do Franciszki z pętem

kielbasy . Następnie wyciąga małą fiolkę i obficie posypuje kielbasę "trucizną". Przełamuje na pół, daje Franciszce. Oboje siadają na podłodze plecami do siebie i jedzą wędlinę.

„Jak tylko zjedli zara poczułi ży si tą kichą na ament struli i ży nadchodzi kres życia bliski ... taki był koniec panny Franciszki!” Nagle przestają jeść. Synchronicznie wytrzeszczają oczy i łapią się za gardła, a potem za brzuchy. Wstają na chwilę, chwieją się komicznie na miękkich nogach i z wielkim dramatyzmem padają na podłogę z rozrzuconymi rękami.

[Finał scenki] Ojciec i Matka zbiegają się nad ciałami. Padają na kolana i teatralnie "szlochają" do ostatnich taktów muzyki, wycierając nosy w fartuchy. Gdy muzyka cichnie, wszyscy czworo błyskawicznie wstają, trzymając się za ręce, kłaniają się z szerokimi uśmiechami i zbiegają ze sceny.

Narrator: Mamy nadzieję, że ta krótka podróż w czasie pozwoliła Wam choć na chwilę zapomnieć o klasówkach, dzwoneczkach, radach pedagogicznych i pędzącej codzienności.

Narrator 2: Teraz powoli wracamy do naszej szkolnej rzeczywistości. Ale wiecie co? Myślimy, że szkoła to przecież też jest taki jeden, wielki, niekończący się film.

Narrator 1: A Wy, Drodzy Nauczyciele i Pracownicy Szkoły, jesteście jego najlepszymi reżyserami! Czasem kręcicie z nami dramat, czasem trzymające w napięciu kino akcji przed wystawieniem ocen, ale najczęściej... na szczęście, tworzymy razem wspaniałą komedię.

Narrator 2: Z okazji Waszego święta chcemy Wam z całego serca podziękować. Za Waszą anielską cierpliwość, za każdy uśmiech na korytarzu i za to, że pomagacie nam zagrać nasze życiowe role jak najlepiej.

Narrator 1: Życzymy Wam dużo zdrowia, niespożytej energii i tego, aby na Waszej szkolnej taśmie filmowej zapisywały się same piękne, wesołe i szczęśliwe kadry.

Narrator 2: Szanowni Państwo! Mamy dla Was jeszcze jeden, muzyczny dowód naszej wdzięczności. Bo przecież do tych pięknych, szkolnych wspomnień zawsze z uśmiechem... „powrócimy jak za dawnych lat”!

Narrator 2: Kamera... Akcja... Wielki finał!

„Powrócimy jak za dawnych lat”. Na scenę wbiegają wszyscy aktorzy przedstawienia, wykonują ukłon, wręczają kwiaty.

